KTÓRĘDY do morza

szczeciński dziennik o Szczecinie, szczecinianach i szczecińskości

Marynarze wszystkich mórz! Spływajcie..! Do Szczecina!

SZCZECIN NAD MORZEM (coraz bardziej)

Dosyć żartów na temat morskości Szczecina. Dosyć tłumaczenia geograficznym ignorantom (tj. turystom z całej Polski), że do najbliższej plaży w linii prostej jest 100 km. Już niedługo Szczecin będzie leżał nad morzem. No prawie...

fot. Stefan Friedrich

Już niedługo brzeg Jeziora Głębokiego będzie wyglądał właśnie tak...

Problem ten trapił władze Szczecina już od dawna. Jak sprawić, aby Szczecin leżał nad morzem? Rozrost aglomeracji w kierunku północnym? Niemożliwe do szybkiego zrealizowania. Ingerencja sił natury? Niemożliwe do zaplanowania. Cóż zatem zrobić?

Długotrwałe debaty, podczas których radni, przedstawiciele organizacji rządowych i pozarządowych, a także wytypowani losowo szczecinianie starali się spojrzeć na problem z możliwie każdej strony, doprowadziły do zaskakującego consensusu. Co jest najważniejsze w morskości Szczecina? Czego szukają ci, którzy naiwnie pytają „Którędy do morza?". Czy rzeczywiście chodzi o dostęp do dużego otwartego akwenu wodnego? Otóż nie. Tak naprawdę wszystkim chodzi o styk owego morza z lądem, czyli o plażę. A nadmorską plażę da się zrobić.

Po przedyskutowaniu sprawy, wszyscy zgodzili się, że idealną lokalizacją dla tej inwestycji będzie Jezioro Głębokie wraz z otaczającymi je terenami. Głosowano jednomyślnie. Takiej zgodności wśród władz Szczecina nie było już dawno.

Choć szczegóły projektu owiane są tajemnicą, naszej Redakcji udało się ustalić kilka faktów. Brzeg jeziora zostanie oczyszczony z zarośli i wysypany nadmorskim piaskiem, muszelkami i kamykami. Zostanie założonych kilka kolonii różnych gatunków mew, które przy jeziorze będą utrzymywane przez dokarmianie wysokojakościową paszą rybną. W jeziorze zostanie zamontowany wielostopniowy generator fal, a na brzegu generatory morskiego zapachu. Tym, co budzi największą sensację będzie jednak wywołujący złudzenie optyczne ekran ustawiony na środku jeziora. Dzięki zastosowaniu najnowszych technologii spowoduje on, że patrząc w dal, nie będziemy widzieć drugiego brzegu jeziora, a... bezkresny horyzont, poziomą linię styku morza i nieba. Czegóż więcej potrzeba...?

Czekamy. Do zobaczenia w Szczecinie nad morzem.

Daria Friedrich

RYMEM W CODZIENNOŚĆ

Szczecin ze swoim deszczowym klimatem, magnoliami i gwiaździstymi placami znacznie wzmaga poetyckość. Redaktora Andrzeja Poniedzielskiego natchnął do wyznań na Jego ulubiony temat - do wyznań miłosnych. Słowa Redaktora Artura Andrusa zostały zaś zainspirowane obrazkami konkursu rysunkowego zorganizowanego przez jeden ze szczecińskich osiedlowych domów kultury.

Motto:
Jak mawiał hrabia Badeni:
- W tramwaju jak w teatrze -
Świata się raczej nie zmieni,
Ale można popatrzeć.

W osiedlowym domu kultury
Ogłoszono konkurs dla dzieci.
Pierwsze miejsce - rysunek, na którym
Tramwaj z planszą „Pogoń Szczecin"
Wiezie grupę harcerzy
Z drużyny „Potomni"
Od Gocławskiej Wieży
Spod pomnika pod pomnik.
Spod cokołu pod cokół
I spod spiżu pod spiż.
Pod tych, co patrzą wokół
I te, co wzlatują *wzwyż*,
Pod tego, co stał w Warszawie,
Ale powrócił nareszcie.
I każdy w innej sprawie,
Choć wszystkie w jednym mieście.
Żołnierz, anioł, orzeł, papież,
Jedzie, stoi, leci, kroczy,
Każdy trochę słońca łapie,
I wszystkim równo wiatr w oczy.

P.S.
Podczas wystawy prac dzieci
Ktoś dopisał do rysunku
Tramwaju z planszą „Pogoń Szczecin";
„Byle w dobrym kierunku".

Artur Andrus

Wiersz, liryczny nie nazbyt precyzyjnie

Zocha,
Ja Ci mówiłem,
tyle razy
mówiłem Ci –
- tak, Zocha – Kocham

Nibym - odyniec
a zapakowan w miłości skrzynię
- jak podswojona locha – szlocham
bo ?
- bo Kocham

Pałam
Jako dopiero co wychlustła
z wulkanu - lawa LOVE
Dopiero co,
wychlustła – a już skała
Tak pałam
Zocha
Bo?
- bo Kocham

Drżę
i to od lat
jako ten kwiat
drżę
miłosnym drżem
- to znaczy drżeniem,
a w tym drżeniu
wiem, że żem dawno po kwitnieniu
i to, że jużem u sił ostatka
a drżę
memi miejscami po płatkach
Po płatkach - Zocha
bo?
- bo Kocham

Kocham
A nawet Kocham - Kocham - Kocham!
Za dnia
i nocą
I tak w słonecznej
jako i w śnieżnej zamieci
Tak Zocha – Kocham
mówiłem Ci
Tylko, ja nie wiem czy Ci mówiłem,
że ja,
tak Kocham
z tym
że - Szczecin

Andrzej Poniedzielski

SENSACYJNA PRAPREMIERA W POLSKIM

patrz str. 3

UŚMIECHNIJ SIĘ! Jesteś w Szczecinie!

KULISY WALKI O PAPRYKARZ

patrz str. 5

CZY W SZCZECINIE MOŻNA BYĆ SZCZĘŚLIWYM

patrz str. 6

Instytutu Teatralnego

UNIKAT JESZCZE BARDZIEJ UNIKATOWY

Unikalna w skali europejskiej wielokrotna aleja platanów klonolistnych *(Platanus acerifolia)* z Jasnych Błoni stanie się jeszcze bardziej wielokrotna, a przez to jeszcze bardziej unikalna.

Ulubione miejsce spacerów szczecinian zwiększy swoją powierzchnię kosztem wykluczenia z ruchu kołowego ulic: Moniuszki i Ogińskiego. Betonowa nawierzchnia zostanie zmieniona w wysypane żwirem alejki, wzdłuż których zostaną posadzone kolejne dwie aleje platanów. Prace rozpoczną się już na wiosnę.

(fried)

fot. Stefan Friedrich

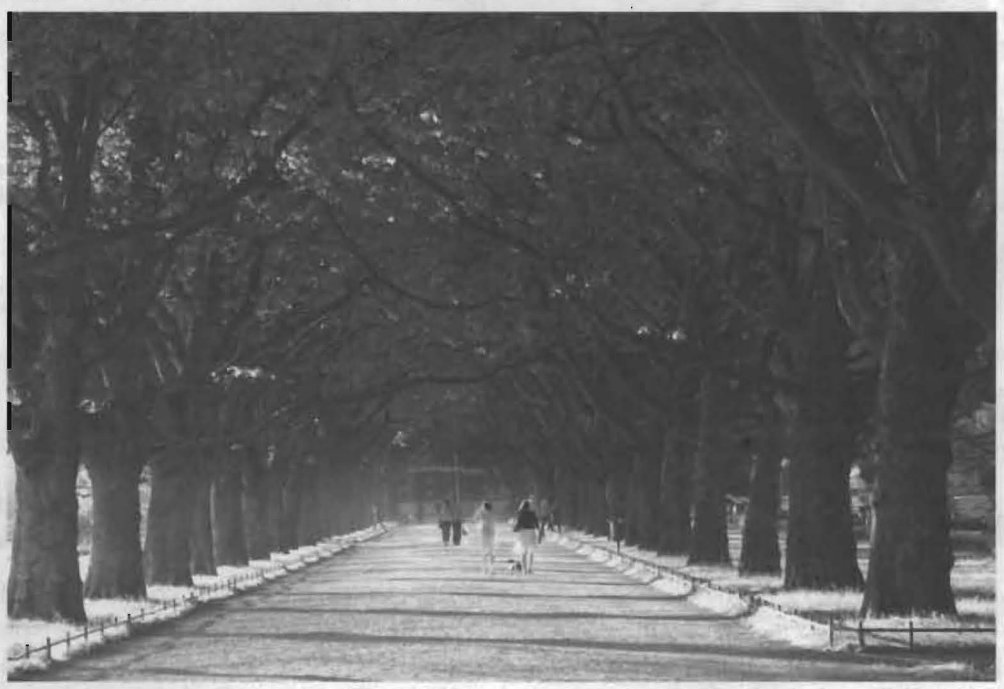

MAGNOLIOWA AKCJA TRWA

Szczecinianie, przypominamy, że ciągle trwa akcja liczenia magnolii, roślinnego symbolu naszego miasta (choć rodem z Azji i Ameryki Północnej). Wyjrzyjcie przez okno, zajrzyjcie do ogródka sąsiada, przespacerujcie się po osiedlowym skwerku lub jednym z miejskich parków. O swoich obserwacjach poinformujcie Urząd ds. Zieleni w Przestrzeni Miejskiej. Przypominamy, że równocześnie z akcją liczenia, przeprowadzana jest akcja „zamagnoliania". Jeśli dysponujesz kawałkiem ziemi lub znasz miejsce, gdzie można by posadzić krzak lub drzewko magnolii - daj znać. W urzędzie czeka ponad 2000 sadzonek różnych odmian tej rośliny, a także specjaliści, którzy wszystkim chętnym wyjaśnią kulisy dbania o tę, jakże egzotyczną, a równocześnie bardzo swojską, roślinę.

df

EGZOTYCZNY PREZENT
DLA SZCZECINIAN

To będzie prawdziwa sensacja. Jak udało się ustalić dziennikarzom Którędy do morza, na dachu jednego z centrów handlowych, w samym centrum Szczecina, powstanie... oranżeria. Jedno z najczęściej odwiedzanych przez szczecinian miejsc zainspirowało architektów zieleni. Zaprojektowali swoistą „megaszklarnię", w której pod przeszkloną konstrukcją zostaną posadzone egzotyczne gatunki roślin z różnych części świata. Pomysłodawcy planują, że jeśli projekt spotka się z dużym zainteresowaniem (a biorąc pod uwagę liczbę osób odwiedzających to miejsce, stanie się tak na pewno), oranżeria zostanie połączona z motylarnią, czyli miejscem, w którym będzie można podziwiać żywe motyle latające swobodnie, bez klatek, wśród tropikalnej roślinności. Wierząc w powodzenia projektu, już prowadzone są rozmowy z jedną z większych europejskich hodowli motyli na temat cotygodniowych dostaw owadów.

Nam wypada tylko przyklasnąć temu pomysłowi. Odtąd będzie można połączyć przyjemne z pożytecznym i po zakupie proszku do prania, oddać się medytacji wśród zieleni.

DF

MIĘDZYNARODOWA KARIERA SZCZECIŃSKIEGO MIŁORZĘBU

Miłorząb japoński wbrew swojej nazwie jest gatunkiem pochodzącym z Chin. Jednak w Chinach na skutek plagi chorób pasożytniczych gatunek ten jest zagrożony. Rząd Chin podjął akcję ratowania swojego przyrodniczego dziedzictwa. W świat zostały wysłane ekipy badawcze, których celem było przebadanie pod względem genetycznym miłorzębów rosnących w innych częściach świata. Jedyny miłorząb, który pod względem swego genomu wydaje się być bliźniakiem chińskich osobników rośnie w Szczecinie, na zielonej wysepce pomiędzy ulicami Gontyny i Księżnej Salomei. Wczoraj została podpisana umowa pomiędzy rządem Chin a Polski, na mocy której na terenie Szczecina powstanie szkółka miłorzębów, które następnie będą eksportowane do Państwa Środka.

df

fot. Stefan Friedrich

Gałązki miłorzębu japońskiego (Ginkgo biloba)

ZŁOTÓWKA DLA FAUNY

Trwa społeczna akcja zbierania pieniędzy na pomnik Fauny.

fot. Stefan Friedrich

Pomnik Flory na Placu Orła Białego.

Przypomnijmy kulisy sprawy. Dwa lata temu Szczecińskie Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt zwróciło się do władz Szczecina z petycją dotyczącą stworzenia pomnika Fauny, na wzór pomnika Flory z Placu Orła Białego. Imię Flory, rzymskiej bogini kwiatów, z czasem stało się ogólnym określeniem na wszystkie gatunki roślin występujące na danym terenie. Podobnie stało się z Fauną, a właściwie Faunem - bogiem trzód i pasterzy, którego imieniem zaczęto określać wszystkie gatunki zwierząt z danego obszaru.

Szczecińscy wielbiciele Królestwa Roślin mają więc swoje miejsce. Każdego roku, 24 listopada, czyli w imieniny Flory, pod jej pomnikiem składają kwiaty i bawią się na festynie. A wielbiciele Królestwa Zwierząt? Otóż właśnie... Stąd pomysł na pomnik Fauny. Aby przyspieszyć czas „od pomysłu do realizacji", Stowarzyszenie podjęło decyzję o społecznej akcji zbierania funduszy. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców Szczecina, którzy są właścicielami czworonogów, należy wróżyć akcji duże powodzenie. Według danych Ogólnopolskiej Organizacji Statystycznej na każdego szczecinianina przypada 0, 63% psa. To najwyższa średnia w kraju.

Fundusze to jeden z aspektów projektu. Dla większości zainteresowanych ważniejszy jest jednak aspekt estetyczny. Miasto podzieliło się na dwa obozy. Obóz tradycjonalistów chce, aby posąg Fauny nawiązywał stylem do barokowego posągu Flory wykonanego przez Johanna Georga Glumego wedle projektu Johanna Konrada Kocha. Dla obozu awangardzistów ważniejsze od jedności stylu jest zaś „duchowe porozumienie" pomiędzy posągami. W tym momencie do zamknięcia konkursu na projekt pomnika pozostało pięć dni. Ponieważ realizacja posągu zostanie sfinansowana z pieniędzy społecznych, władze Stowarzyszenia przyjęły decyzję o ogólnoszczecińskim referendum. Z niecierpliwością oczekujemy wyników. I przypominamy, że natura dzieli się na trzy Królestwa: Roślin, Zwierząt i Grzybów. W kolejce czeka więc... Pomnik Grzyba.

frydrych

KRÓLEWSKI PODARUNEK

To prawdziwy splendor dla naszego miasta. Królowa Angielska zasłyszawszy podczas jednej ze swoich słynnych herbatek o szczecińskiej Różance postanowiła... podarować nam sadzonkę najcenniejszej odmiany róż z królewskich ogrodów. Jakież było jej zdziwienie, kiedy dowiedziała się, że owa odmiana już rośnie w naszym Ogrodzie Różanym. Nie chcąc wystawiać na szwank honoru Królestwa, poprosiła swojego nadwornego ogrodnika o wyhodowanie całkiem nowej odmiany róż. Nazwa już jest - *Rosa Stetinum.*

df

UŚMIECHNIJ SIĘ! Jesteś w Szczecinie!

SYLWETKA DNIA MIESIĄCA ROKU...

ROMAN OSSOWSKI

Urodzony 30.09.1960 r. w Koszalinie. 1979-1987 – mieszkał w Gdańsku, tam też ukończył prawo na UG. W latach 80. uczestnik opozycji antykomunistycznej. Z tego powodu ścigany listem gończym. Zmuszony był ukrywać się (skutecznie). W latach 89-90 pracował w Senacie RP. Od 1992 r. W Szczecinie. Pomysłodawca, założyciel i pierwszy redaktor naczelny miesięcznika (obecnie dwumiesięcznika) szczecińskich środowisk prawniczych *In Gremio*. Do początku 2009 r. organizator i współgospodarz cyklicznych *Wieczorów z In Gremio* odbywających się w Teatrze Polskim. Prezes Fundacji *Bądźmy In Gremio*. W 2009 r. otrzymał przyznany po raz pierwszy tytuł *Człowieka Roku In Gremio*. Wyróżnienie to przyznała Kapituła w składzie: Prezes Sądu Apelacyjnego, Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, Dziekan ORA w Szczecinie, Dziekan OIRP w Szczecinie oraz Prezes Izby Notarialnej w Szczecinie. Od urodzenia bezpartyjny. Obecnie mieszka pod Szczecinem. Chwilowo stanu wolnego. Ojciec dorosłego syna. Prowadzi indywidualną kancelarię adwokacką w Szczecinie.

POLECAMY

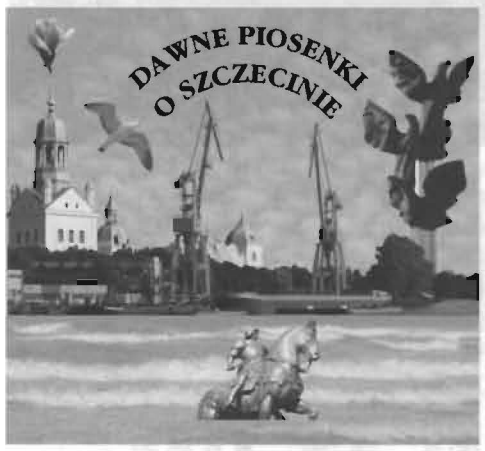

Jesteś ciekaw czy szczecińskim tramwajem można dojechać na plażę? Dokąd ma lecieć biała mewa? Jeśli tak, polecamy płytę z dawnymi piosenkami o Szczecinie. Piosenkami pełnymi poetyckiej melancholii, ale także naiwnego optymizmu, że jeśli coś ma się udać - to tylko w Szczecinie. Szczecin w tych piosenkach wydaje się być miejscem idyllicznym: pełnym miłości, zieleni i sprawnie działającej komunikacji tramwajowej. Uwierzmy więc i budujmy taki Szczecin!

Płyta powstała dzięki:

TEATR POLSKI W SZCZECINIE · Polskie Radio Szczecin · Archiwum Państwowego w Szczecinie · KV druk DRUKARNIA

PRAPREMIERA W POLSKIM

BŁYSKOTLIWA ODPOWIEDŹ NA PYTANIE O SZCZECIN

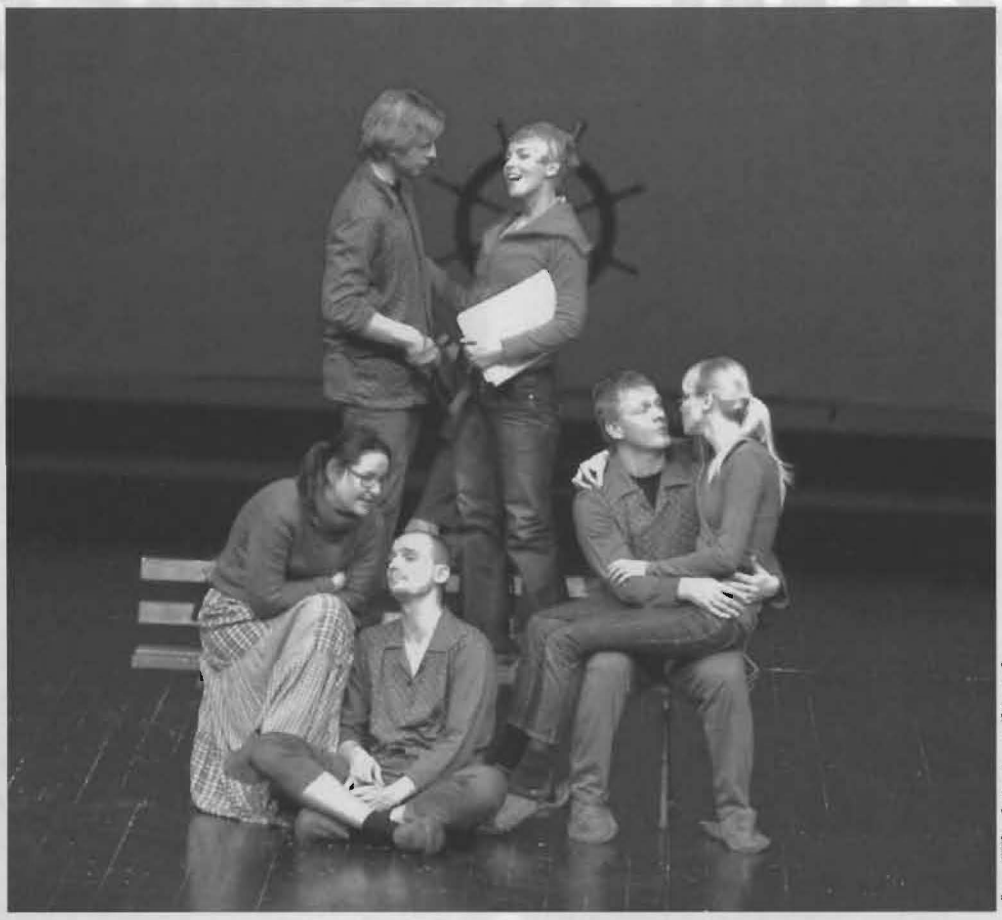

fot. Włodzimierz Piątek

Zdjęcie z próby spektaklu „Którędy do morza".

Dnia 6 lutego 2010 roku w Teatrze Polskim w Szczecinie odbyła się prapremiera sztuki Romana Ossowskiego *(sylwetka autora obok)* „Którędy do morza". Spektakl wyreżyserował, a także opracował muzycznie Adam Opatowicz, scenografię zaprojektował Mariusz Napierała, choreografię ułożył Janusz Józefowicz, kierownikiem muzycznym całego przedsięwzięcia był zaś Krzysztof Baranowski.

Spektakl poprzedzony został koncertem muzyki szczecińskich kompozytorów. Można było usłyszeć „Drugi brzeg" Janusza Stalmierskiego i suitę „Mea Sharim" Pawła Gruenspana, w wykonaniu Bogdana Szczerkowskiego (skrzypce) i Tomasza Jocza (fortepian). Otwarta została także wystawa podsumowująca konkurs na plakat promujący Szczecin. Wystawę zorganizowano wspólnie z Wyższą Szkołą Sztuk Użytkowych w Szczecinie.

Kogóż na tej premierze nie było! Cała elita eleganckiego Szczecina. Przede wszystkim władze, wyczulone na problemy kultury i bardzo hojne. Dziennikarze - życzliwym okiem patrzący i oceniający każdą nową inicjatywę. Śmietanka świata prawniczego (patrz: osoba autora sztuki). Przedstawiciele Polskiego Radia Szczecin, którym dziękowano za pomoc w warstwie dźwiękowej spektaklu (polecamy równocześnie płytę „Dawne piosenki o Szczecinie": *patrz obok*). Biznesmeni z licznymi propozycjami mecenatu. Koledzy z innych, ale zaprzyjaźnionych, instytucji kultury. Wypatrzono także kilku profesorów wykładających na szczecińskich uczelniach wyższych.

Dziennikarska rzetelność każe nam wyrazić zachwyt nad treścią sztuki zręcznie splecioną ze szczecińskiej historii, szczecińskich spraw wstydliwych i szczecińskich stereotypów. „Którędy do morza" wpisuje się także w nurt toczącej się właśnie dyskusji nad przyszłością Szczecina.

A na scenie? Na scenie było interesująco. Momentami melancholijnie, momentami śmiesznie, momentami poważnie, ale zawsze prawdziwie. Z tego powodu chcąc pochwalić aktorów, nie można żadnego z nich pominąć. Gratuluję więc wszystkim: Zbigniewowi Filaremu (sekretarz - wykonawca), Michałowi Janickiemu (aparatczyk), Oldze Adamskiej (żona aparatczyka), Dorocie Chrulskiej (dziennikarka PRS), Mirosławowi Kupcowi (inżynier), Jackowi Polaczkowi (Marian), Adamowi Zychowi (Paprykarz - milioner), Adamowi Dzieciniakowi (Sasza - tłumacz Rudolf), Markowi Żerańskiemu (ksiądz), Wiesławowi Łągiewce (projektant), Sławomirowi Kołakowskiemu (działacz partii Nasza Polska), Karolowi Gruzie (komendant milicji - komendant policji), Jackowi Piotrowskiemu (prezydent), Bożenie Furczyk (sekretarka), Piotrowi Charczukowi (oficer Straży Granicznej), Piotrowi Emanuelowi Krausowi (podróżny) i obecnemu tylko głosem (ale za to jakim!) Zbigniewowi Arabskiemu. Na gorące oklaski zasługuje także śpiewająco-tańczący chór w składzie: Olga Adamska, Sylwia Różycka, Katarzyna Sadowska, Piotr Charczuk, Sławomir Kołakowski i Marek Żerański. (Cała szóstka na zdjęciu.)

Na osobny akapit zasługuje osoba ducha sprawczego całego przedsięwzięcia, reżysera Adama Opatowicza (obecnego w spektaklu także w roli siebie samego, czyli dyrektora teatru). Tylko jego wewnętrzna siła mogła okiełznać i zapanować nad tyloma aktorskimi temperamentami, wydobywając z nich to, co najbardziej wartościowe. Reżyserski zamysł został świetnie uzupełniony przez „uderzające w punkt" kostiumy i dekoracja Mariusza Napierały i choreograficzne scenki sytuacyjne Janusza Józefowicza.

Ze względu na rolę, jaką w spektaklu odgrywa muzyka, należy wymienić muzyków, którzy brali udział w nagraniach: kierownik muzyczny Krzysztof Baranowski (fortepian, instrumenty klawiszowe), Paweł Grzesiuk (gitara basowa), Radosław Winczewski (instrumenty perkusyjne), Bogdan Szczerkowski (skrzypce), Piotr Zgorzelski (wokal). Nagrania zrealizowano w: KabArt, Pracowni Muzycznej Dariusza Kabacińskiego, który to odpowiedzialny był także za realizację nagrań.

Po zamknięciu kurtyny oklaskom nie było końca, tak jak i podziękowaniom i kwiatom po jej ponownym otwarciu. Na zachwyconych widzów czekała tradycyjna lampka wina i możliwość osobistego pogratulowaniu realizatorom i aktorom. A później... Później długie rozmowy w Czarnym Kocie Rudym.... Ale to już zupełnie inna historia.

Nie pozostaje mi nic innego, jak z czystym sercem i sumieniem zaprosić Państwa do Teatru Polskiego na „Którędy do morza".

Dana Fuduch

LUBIĘ TEATR · TEATR POLSKI W SZCZECINIE · tel. 091 433 66 66 · www.teatrpolski.szczecin.pl

Teatr Polski jest instytucją kultury Samorządu Województwa Zachodniopomorskiego

Spektakl powstał dzięki:

EPA · Port Szczecin

UŚMIECHNIJ SIĘ! Jesteś w Szczecinie!

HISTORIA SZCZECINA POMNIKAMI OPOWIEDZIANA

Pomnik Papieża i Pomnik Czynu Polaków

Pomnik Anny i Bogusława X

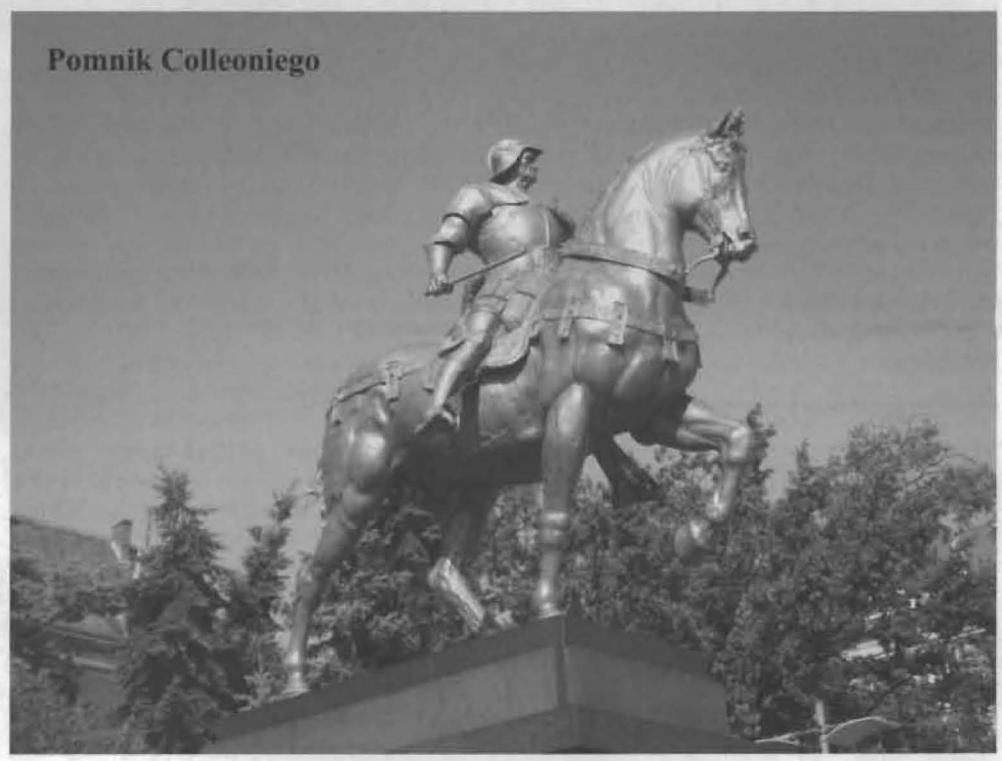

Pomnik Colleoniego

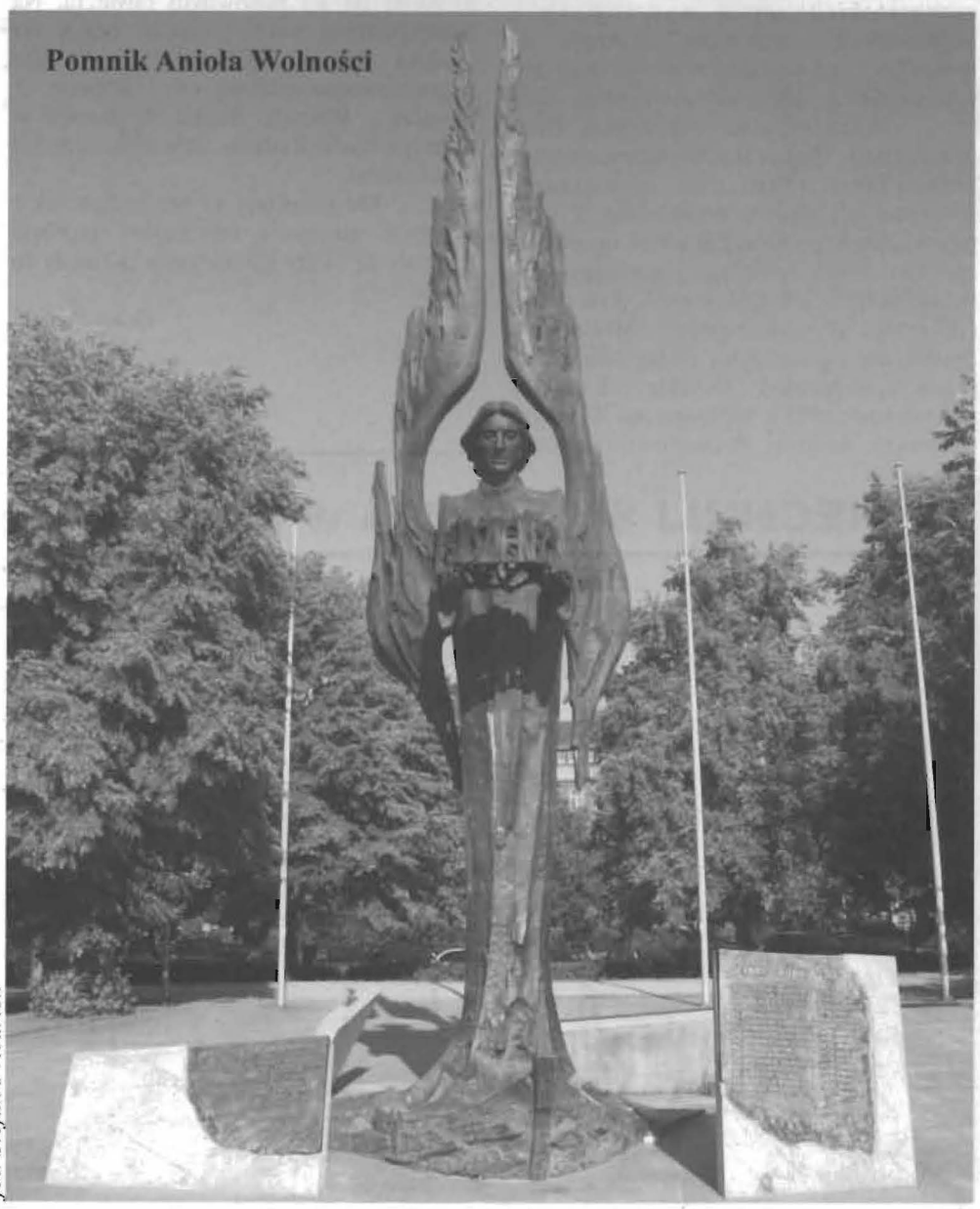

Pomnik Anioła Wolności

fot. Stefan Friedrich

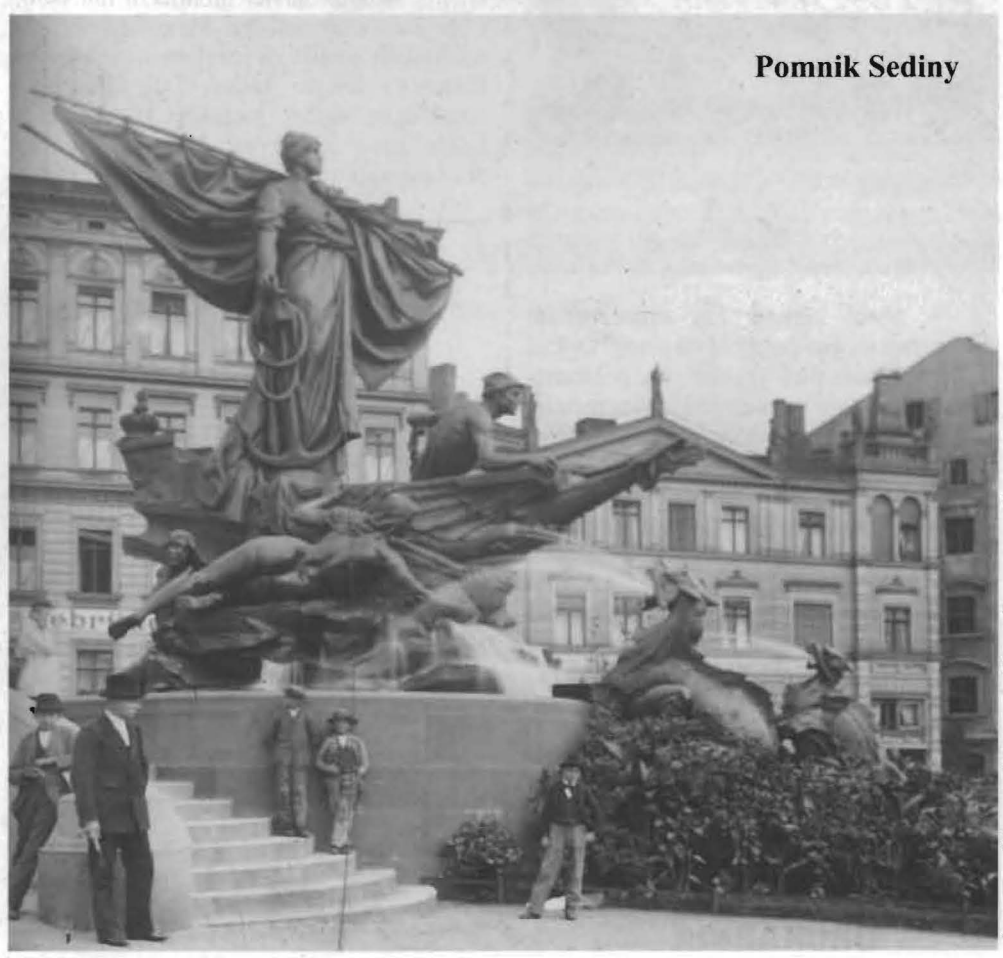

Pomnik Sediny

fot. z archiwum Muzeum Narodowego w Szczecinie

CZY WIESZ, CO JESZ? czyli... NASZA WALKA O PAPRYKARZ

Receptura Paprykarza Szczecińskiego wydaje się być banalna: zmielone rybie mięso, ryż, koncentrat pomidorowy i przyprawy. A jednak ten nieskomplikowany skład zapewnił produktowi miliony miłośników i niezwykłą historię. Czy Paprykarz Szczeciński ma szansę dostać się na chronioną przez przepisy Unii Listę Produktów Tradycyjnych? Władze Szczecina ambitnie podjęły to wyzwanie. Przypomnijmy, że podobna walka już się toczy. O kultowe Szczecińskie Paszteciki.

fot. Stefan Friedrich

Połów ryb. Początek drogi ku Paprykarzowi Szczecińskiemu.

Aby spełnić jeden z unijnych warunków, potrawa musi być nie tylko obecna na talerzach, ale także w świadomości ludzi, jako istotny elementem lokalnej kultury. Dla naszej gazety bardzo ważna jest misyjność, dlatego w jej ramach przedstawimy jakże niezwykłą i zadziwiającą, pełną słońca, ale i elementów „czarnej legendy", historię Paprykarza Szczecińskiego.

Paprykarz Szczeciński jest typowym dzieckiem socjalistycznej myśli racjonalizatorskiej, potocznie określanej hasłem „jak zrobić coś z niczego". Owym „niczym" w tym przypadku były odpadki powstałe przy wykrawania z zamrożonych bloków rybnych kostki rybnej. Choć ideologiczny rodowód kultowego paprykarza jest dość siermiężny, inspiracja smakowa była dużo bardziej egzotyczna. Otóż pierwowzorem paprykarza była afrykańska potrawa czop-czop, z którą to polscy technolodzy ze statków-chłodni spotkali się, gdy zawijali do portów Czarnego Lądu. I tak oto ze splecenia gorącego rytmu Afryki i polskiej myśli technologicznej narodził się i w 1967 roku zjechał z taśmy produkcyjnej fabryki „Gryf" pierwszy paprykarz. Początkowo, zgodnie z geografią inspiracji, do wyrobu paprykarza używano afrykańskich ryb, takich jak gowik i pagrus, a także afrykańskiej papryczki pima. Z kolei przecier pomidorowy, zgodnie z jedynie słusznym kierunkiem współpracy bratnich narodów, sprowadzano ze słonecznych upraw Węgier i Bułgarii. Te doskonałe składniki sprawiły, że Paprykarz Szczeciński stał się jednym z naszych hitów eksportowych. W czasach największej świetności sprowadzało go ponad trzydzieści krajów. A jego sława sprawiła, że w dalekiej Kolumbii... zaczął być podrabiany, i sprzedawany, także do innych państw Ameryki Łacińskiej, pod swoją polską nazwą.

Gdy Polska utraciła afrykańskie łowiska, egzotyczne ryby zaczęły być zastępowane przez mirunę i mintaja (bywało także, że ryż otrzymywał zamiennik w postaci kaszy pęczak). Jednak do powstania „czarnej legendy" paprykarza przyczyniła się inna ryba - o jakże subtelnej i łagodnej nazwie - błękitek falklandzki. Otóż gatunek ten w dużej mierze zakażony jest pasożytem *kudoa alliaria*, który osiedla się w mięśniach ryb, a wyglądem przypomina... ziarnka ryżu. Jednak paradoksalnie, ani groźny pasożyt, ani dość często spotykana w czasach kryzysu gorsza jakość produktu, nie odstraszyła kolejnych pokoleń smakoszy. I my, w wolnej Polsce, po przeszło czterech dekadach od jego powstania, możemy cieszyć się niezrównanym smakiem paprykarza. Zanieśmy teraz na sztandarach nasz paprykarz Europie.

W ramach akcji promocyjnej przewidziane zostały imprezy w stolicach krajów Europy Zachodniej i Północnej.

Oprócz możliwości posmakowania naszego specjału, zapowiadane są występy grup folklorystycznych, a także wystawa obiektów sztuki wykonanych przez artystów szczecińskich z przedmiotów wyrzuconych przez morze. Jak zapewnia nas koordynator akcji, zapowiada się duże wydarzenie artystyczne, które ma szansę stać się zarzewiem dyskusji na temat źródeł inspiracji w kulturze ponowoczesnej.

Akcja rozpocznie się 2 maja w Berlinie. Kolejne miasta to: Amsterdam, Ateny, Berno, Bruksela, Helsinki, Kopenhaga, Lizbona, Madryt, Oslo, Paryż, Rzym, Sztokholm i Wiedeń. Celowo pominięto stolice państw dawnego Bloku Wschodniego, gdyż w nich pamięć o Paprykarzu Szczecińskim jest ciągle żywa.

Dodatkowo każdy pierwszy czwartek miesiąca stanie się w Parlamencie Europejskim Dniem Paprykarz Szczecińskiego, podczas to których dni polscy kucharze będą serwować europosłom potrawy z paprykarzem. Jak zdradził nam szef kuchni nie będą to tylko przepyszne kanapeczki, ale także i inne dania, jak chociażby pierogi z paprykarzem, rolada z ciasta drożdżowego z masą paprykarzową, czy też risotto z paprykarzem.

Chciałoby się powiedzieć: trzymamy kciuki, ale mam nadzieję, że w tym momencie każdy z nas trzyma w garści kromkę chleba z paprykarzem... Albo pasztecik...

fredrych

POSZUKIWANA, POSZUKIWANA

Archiwum Szczecińskie wespół z Muzeum Szczecińskości prosi naszych Czytelników o pomoc.

Kim jest ta dziewczynka? Uwieczniona na fotografii datowanej na schyłek lat 70. W tle widzimy budynek Urzędu Wojewódzkiego i budynek, w którym mieści się Muzeum Narodowe oraz Teatr Współczesny. Wprawne oko przeczyta także napis na płocie: „Trybuna Ludu". Zdjęcie to w oryginale jest kolorowe (Kodak). Znawcy socjalistycznych realiów dnia codziennego rzucają trochę światła na sytuację. Takie zdjęcia wykonywała tzw. prywatna inicjatywa. Wystarczyło dysponować aparatem fotograficznym z kolorową kliszą i ciekawym tłem (w tej konkretnej sytuacji - osiołkiem). Namawiano spacerowiczów na zdjęcia. Większość z nich miała aparaty fotograficzne, ale z filmami czarno-białymi. Magia koloru działała... Pstryk... i kolorowe zdjęcie można było odebrać jakiś czas później.

Prezentowane zdjęcie zostało znalezione przez przypadek. Energia i urok dziewczynki sprawił, że naukowcy chcą poznać jej dalsze losy. Kim się stała? Co robi? Może jest idealną szczecinianką? Jeśli ją poznajesz, skontaktuj się z naszą Redakcją. Fotografia ta i związane z nią poszukiwania dają początek projektowi finansowanego przez unię, projektowi o nazwie „Szczecinianie. Kim byliśmy? Kim jesteśmy?".

df

PAMIĘTAJMY O ELIZIE!

fot. Stefan Friedrich

Równo za dwa miesiące przypada rocznica odsłonięcia (*nomen omen*) pomnika słonia przy ul. Szczecińskiej. Chociaż każdy wie, co pomnik przedstawia, niewiele już osób pamięta, dlaczego powstał. Ta karta z historii Szczecina jest tak nieprawdopodobna, że aż z tego powodu zapomniana. Choć brzmi to surrealistycznie, w szczecińskim porcie na przełomie wieku XIX i XX... pracował słoń. A dokładnie słonica indyjska o subtelnym imieniu Eliza.. Jako małe słoniątko została odkryta w jednym ze statków, który zmuszony był zawinąć do szczecińskiej stoczni w celu naprawy kadłuba. Jak się wkrótce okazało, był to tylko pretekst, gdyż prawdziwym powodem była chęć ukrycia przemycanego zwierzęcia przed morską policją. Gdy sprawa się wydała, powstał problem: co dalej? Powrót do środowiska naturalnego małego słonia był już niemożliwy. Pracownicy naszej stoczni razem z pracownikami portu podjęli decyzję o adopcji zwierzęcia. Wybudowano dla niego specjalny pawilon. Z czasem Eliza jakby chcąc się odwdzięczyć, zaczęła wykonywać drobne prace pomocnicze, zachowując się jak mały dźwig. Jeszcze za życia słonicy ufundowano pomnik. Po jej śmierci rokrocznie pod pomnikiem organizowano piknik dla rodzin pracowników stoczni i portu. Z biegiem lat jednak osób, które pamiętałyby o Elizie, było coraz mniej. Aż zapomniano zupełnie.

fried

SZCZECIŃSKIE SYMBOLE

fot. Stefan Friedrich

DESZCZOWA PIOSENKA O SZCZECINIE

Jak można być szczęśliwym w mieście, gdzie przez trzy czwarte roku nie świeci słońce, można by zapytać parafrazując słowa piosenki jednego z polskich wokalistów rockowych.

fot. Stefan Friedrich

Substancje zawarte w rybach morskich dobrze wpływają na samopoczucie.

Rzeczywiście, klimat Szczecina do przyjaznych nie należy. Jego charakterystyczną cechą jest duża liczba dni pochmurnych. Wynika to z położenia naszego miasta na szlaku przemieszczania się układów cyklonalnych znad Atlantyku. Nad naszym miastem najczęściej zalegają masy powietrza polarnomorskiego znad północnego Atlantyku. Charakteryzują się one (oczywiście) dużą wilgotnością, co skutkuje (oczywiście) dużym zachmurzeniem i dużą ilością opadów atmosferycznych.

Średnio w ciągu roku w Szczecinie pada 167 dni, a liczba dni niepogodnych jest dwukrotnie wyższa od ilości dni pogodnych.

Innym źródłem dużej wilgotności w Szczecinie (jakby mało było nam tej napływającej z powietrzem) jest obecność w sąsiedztwie naszego miasta dużych zbiorników wodnych (Zalew Szczeciński, Jezioro Miedwie, Odra). Średnia wilgotność względem powietrza wynosi 80%, najwyższa - 88% (listopad-styczeń), najniższa - 72% (kwiecień-maj).

Zachmurzenie, a co za tym idzie, brak światła słonecznego znacznie pogarsza samopoczucie. Nasze myśli stają się tak samo pochmurne, jak ponura jest szczecińska pogoda. Z myślą o poprawie komfortu życia mieszkańców, władze Szczecina w porozumieniu z Komisją ds. Zdrowia Publicznego zadecydowały o zakupie stu (to na początek) lamp emitujących światło o długości fali światła słonecznego. Lampy te zostaną zamontowane w specjalnych gabinetach terapeutycznych, gdzie każdy szczecinianin będzie mógł skorzystać z ich dobroczynnego wpływu. Ilość wizyt będzie limitowana, gdyż znane są przypadki, że ludzie spragnieni Słońca uzależniali się, zaniedbując obowiązki zawodowe i rodzinne.

Innym pomysłem komisji jest wydawanie mieszkańcom Szczecina talonów uprawniających do zakupu ze zniżką 50% czekolady (której zdolność poprawiania humoru znana jest od dawna), ale tylko gorzkiej, o zawartości kakao powyżej 70%. Nie dziwią tak spektakularne posunięcia, jeśli zna się doniesienia naukowców, że depresja geograficzna (pomiędzy ramionami Odry teren opada 0,1 m p.p.m.!) wpływa na depresję psychiczną.

Wydawałoby się, że najprostszym sposobem na poprawienie humoru jest, chociaż kilkudniowy, wyjazd ze Szczecina. Nic bardziej mylnego. Podróżować bez negatywnych skutków dla psychiki możemy tylko nad morze. Jeśli pojedziemy w przeciwnym kierunku, chociażby do Poznania, czeka nas szok klimatyczny. Te dwa miasta, które dzieli jedynie 250 km, leżą bowiem w dwóch strefach klimatycznych. Szczecin w strefie morskiej, Poznań - kontynentalnej.

Cóż nam pozostaje? Ruszać się korzystając z dużej ilości terenów zielonych naszego miasta. Jeść dużo ryb, korzystając z bliskości morza. I śmiać się, korzystając z obecności w Szczecinie satyryka Henryka Sawki.

freidrych

Szczecinianie! Patrzmy tylko w optymistycznym kierunku!

UŚMIECHNIJ SIĘ! Jesteś w Szczecinie!

SZACHY POD DOBRĄ GWIAZDĄ

fot. Stefan Friedrich

Plac Grunwaldzki - już niedługo miejsce międzynarodowego turnieju szachowego.

Któż nie słyszał o turnieju szachowym rozgrywanym cyklicznie w andaluzyjskim Linares? To najsłynniejszy i najbardziej prestiżowy turniej na świecie, zwany z tego powodu szachowym Wimbledonem. Od samego początku impreza sponsorowana jest przez hiszpańskiego milionera Luisa Rentero. Podobna sława zamarzyła się jednemu z najbogatszych przedsiębiorców Szczecina (który w tej fazie przygotowań woli pozostać anonimowy). Jak sam mówi, pomysł o stworzeniu elitarnego turnieju szachowego w Szczecinie, pojawił się w jego głowie, gdy stojąc w korku na Placu Grunwaldzkiem, zaczął wspominać swój ostatni pobyt w Linares. Wspomnienia połączone z obrazem stolików szachowych z placu zaowocowały. Myśl, że Szczecin może stać się drugim Linares nie dawała mu spokoju i postanowił swój pomysł zrealizować. Zdaje sobie sprawę, że na początku nie uda mu się przyciągnąć największych szachowych nazwisk. Liczy jednak, że wabikiem (oprócz pieniędzy, bo zamierza, podobnie jak Rentero, wypłacać dodatkowe premie za rozgrywanie długich partii) będzie miejsce rozgrywek, czyli... Plac Grunwaldzki. Pełen zieleni, współczesnych rzeźb, otoczony z jednej strony secesyjnymi budynkami, z drugiej - wytworami socrealizmu. A przede wszystkim pod dobrym wpływem gwiazd (przypomnijmy, że wedle najnowszej teorii astrologów, lokalizacja placu ma swoje odbicie w konstelacji Oriona). Na czas zawodów przechodzące przez plac cztery ulice będą zamknięte.

Z niecierpliwością czekamy na pierwszy turniej.

fridrich

NADMORSKIE SKOKI

fot. Stefan Friedrich

Taki obrazek już niedługo będzie można oglądać w Szczecinie.

Właśnie rozpoczęły się prace przygotowawcze do budowy w Szczecinie skoczni narciarskiej. Pomysł wyszedł od samych zawodników. Dotychczas podczas treningów musieli oni korzystać ze skoczni w Zakopanem. Ich organizm przyzwyczajał się więc do wysiłku w klimacie górskim. Zawody jednak odbywają się w różnych miejscach świata i zdarzało się, że podczas startów w miejscowościach, gdzie góry sąsiadują z morzem, cierpieli oni na spadek formy wywołany szokiem klimatycznym. Dbając o komfort przyszłych zwycięzców Urząd ds. Sportu postanowił sfinansować inwestycję, a spośród zaoferowanych lokalizacji wybrał właśnie Szczecin.

frydrich

SZCZECIN – IDEALNĄ PLANSZĄ GRY

W zakończonym właśnie europejskim plebiscycie na najciekawsze miejsce do rozgrywek tzw. gier miejskich, pierwsze miejsce, zdecydowanie wyprzedzając konkurencję, zajął Szczecin. W uzasadnieniu jury można przeczytać m.in., że Szczecin jest miastem nieoczywistym. Nie ma rynku, ani jednoznacznie głównej ulicy. Zabytki są rozproszone. Instytucje kultury, z reguły lokalizowane w centrum, w Szczecinie znajdują się także w tzw. szemranych dzielnicach. W środku miasta rosną dzikie ostępy zieleni. Zwiedzając dzielnice mieszkalne można doświadczyć zarówno idylliczności Pogodna, jak i mroczności „szczecińskiego Harlemu", jak wśród uczestników gier nazywane bywa Niebuszewo. Miasto podzielone jest rzeką, przez którą wiedzie tylko jeden most! Itd., itd. My, szczecinianie doskonale wiemy, o co chodzi, bo codziennie przychodzi nam brać udział w „szczecińskiej grze miejskiej". Dziękujemy za wyróżnienie!

d. frajdrich

JUNAK PO JAPOŃSKU

Już są w drodze. Właśnie przemierzają obszar Mongolii. O kim mowa? O ośmioosobowej grupie śmiałków, którzy trasę: Japonia-Polska, a dokładniej: Osaka-Szczecin zamierzają pokonać na kultowych motorach marki Junak.

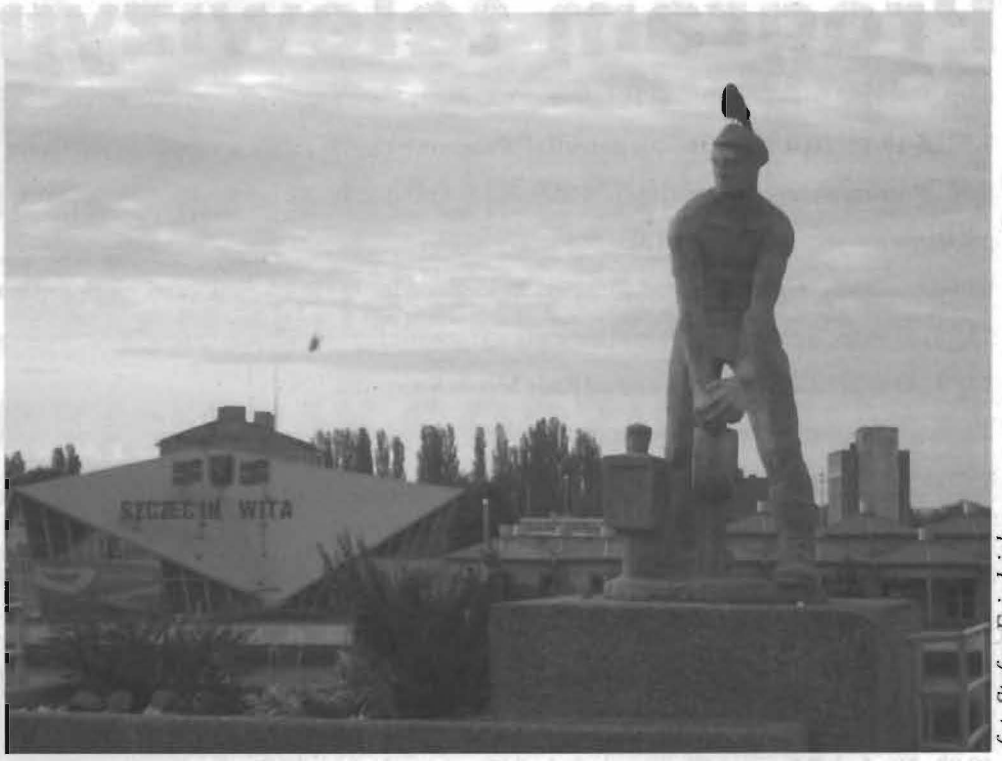

fot. Stefan Friedrich

Szczecin wita gości z jakże odległej, a równocześnie jakże bliskiej, Japonii.

Owi śmiałkowie wywodzą się z założonego właśnie w Osace Japońskiego Klubu Miłośników Junaków. Co zafascynowało mieszkańców kraju o najwyższym technologicznym rozwoju w Junakach, motorach produkowanych w latach 50. w szczecińskiej fabryce? Jak mówią sami zainteresowani, jest w Junakach jakiś surowy romantyzm, pomimo niepozorności drzemie w nich ogromna dusza!

Finał trasy przewidziany jest na miesiące letnie. Trwają właśnie przygotowania do planowanej z tej okazji fety. Grupa motocyklistów zostanie przywitana na Trasie Zamkowej i następnie w uroczystej paradzie przejedzie pod Pomnik Czynu Polaków, gdzie odbędzie się właściwa impreza plenerowa. Podczas tygodniowego pobytu w Szczecinie Japończycy zamierzają odwiedzić wszystkie miejsca związane z kultowym motorem. Jak podkreślają, będzie dla nich prawdziwym zaszczytem móc przebywać w Szczecinie, miejscu narodzin Junaka, w czasie trwania Roku Szopenowskiego.

de ef

SZCZECIŃSKIE SYMBOLE

fot. Stefan Friedrich

TVP SZCZECIN

Program telewizyjny na dziś

6.00 „Piwo czy wino?" Reportaż z obchodów rocznicy istnienia szczecińskiej izby wytrzeźwień.

7.00 „5-10-15, czyli Szczecinianie potrafią!" Program o zwyżkującym przyroście naturalnym w Szczecinie.

8.00 „Porozmawiajmy o rodzicach" Program publicystyczny „na żywo" z udziałem dzieci, z cyklu „Dziecko prawdę Ci powie". Sponsorem programu jest szczeciński Urząd Skarbowy.

9.00 „Audiotele" Cykliczny program szczecińskiego oddziału TP.S.A. Kolejny odcinek zatytułowany jest „Biling jest dla nas bez znaczenia".

13.00 „W świecie ciszy" Będzie to planowane wyłączenie fonii na 60 minut z powodów konserwacji masztu w Kołowie.

14.00 „Muppet Show" Relacja z obrad Rady Miasta Szczecina.

15.00 „Menu kulturalne" Comiesięczny magazyn konsumentów poświęcony jakości potraw serwowanych w szczecińskich placówkach kulturalnych.

15.30 „Rok w ogrodzie" Reportaż o szczecińskich bezdomnych.

16.15 „Floating garden - Szczecin 2009" Film dokumentalny o skutkach zalania w październiku 2009 Wyspy Puckiej wraz z istniejącymi tam ogrodami działkowymi.

17.00 „Raj" Film science fiction na temat nowych możliwości rozwoju zawodowego, stale zmniejszającego się bezrobocia w województwie zachodniopomorskim oraz planów dotyczących szczecińskiej stoczni.

18.00 „Kuchnia" Program dla mieszkańców M1 w szczecińskich TBS-ach.

18.30 „A vista" Program dla młodych widzów sponsorowany przez szczeciński oddział jednego z banków na temat tego, jak korzystać z kont walutowych rodziców.

19.00 „Pan Samochodzik i Strefa Płatnego Parkowania". Wieczorynka.

19.30 „Jeśli nie Oxford, to co?" Magazyn kulturalny studentów Uniwersytetu Szczecińskiego.

20.00. „Randka w ciemno" O nieoświetlonych alejach parkowych w Parku Kasprowicza i Parku Żeromskiego wypowiadają się młodzi Szczecinianie.

20.30 „Gość w dom" Film dokumentalny o pracy szczecińskich komorników.

21.00 „Pociąg do kultury" Program informacyjny o zmianach w rozkładzie jazdy pociągów uwzględniających repertuar szczecińskich teatrów.

22.30 „W.C. kwadrans" O stanie szczecińskich szaletów dyskutują mieszkańcy wsi Stolec

22.45 „Zielonym do góry" Reportaż z pracy wydziału kryminalnego Wojewódzkiej Komendy Policji w Szczecinie. Odcinek poświęcony będzie metodom identyfikacji topielców.

23.45 „ Barka i Arka" Magazyn religijny. Odcinek poświęcony modlącym się kapitanom barek stacjonujących przy szczecińskich nabrzeżach, o szybką poprawę żeglowności na Odrze w okresie silnych mrozów.

00.00 „Bądź zdrów" Relacja z wystąpienia jednego z Dyrektorów Zachodniopomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ podczas konferencji prasowej z udziałem Dyrektorów szczecińskich placówek Opieki Zdrowotnej. Późna pora emisji programu podyktowana jest faktem ostrych wypowiedzi uczestników ww. konferencji.

przygotował: Piotr Renard

ZAGADKOWYM FOTOOKIEM

Redakcja Którędy do morza ogłasza konkurs. Mieszkańcy Szczecina, jak dobrze znacie swoje miasto? Gdzie znajdują się prezentowane na zdjęciach rzeźby? Odpowiedzi prosimy przesyłać na adres redakcji. Wśród poprawnych zgłoszeń rozlosujemy atrakcyjne nagrody (m. in. koszulki z napisem Kocham Szczecin).

fot. Stefan Friedrich

POGODA

Niestety, dzisiejszy dzień nie będzie tym jednym z 27 dni, kiedy to w Szczecinie nie pada i nie wieje. Będzie wiać i/lub padać. Nawet na Pogodnie nie będzie pogodnie. Niedługo przyjdzie nam zmienić hasło lokalnych patriotów z „Szczecin to wieczne miasto", na „Szczecin to wietrzne miasto".

W SKRÓCIE

Bar „Albatros" zaprasza po trwającym trzy tygodnie remoncie. W nowych wnętrzach inspirowanych stylem morskim będzie można zjeść potrawy z ryb bałtyckich. Kucharze zapraszają!

Kultowy drink-bar „Biała mewa" został wpisany na listę stu najciekawszych lokali świata. Doceniono jego mroczny klimat typowy dla miast portowych. Wyróżnienie to wymusiło na właścicielach lokalu decyzję o konieczności wcześniejszej rezerwacji stolików. W chwili obecnej na miejsce czeka się około trzech tygodni.

Prom kursujący na Łasztownię zmienia godziny odpływów. Już nie co godzinę, ale co pół będzie można dostać się na tą tętniącą życiem wyspę.

Każdy, kto w dniu jutrzejszym jadąc tramwajem przedstawionym na zdjęciu umili współpasażerom podróż śpiewając pełnym głosem jedną z piosenek o szczecińskich tramwajach, będzie mógł podróżować bez biletu.

fot. z archiwum Teatru Polskiego

WYNIKI TOTALIZATORA LITEROWEGO

We wczorajszym losowaniu wygrały następujące litery:

SZ_CZ_E_C_I_N

Redakcja Którędy do morza

redaktor naczelna: Daria Friedrich
redaktorzy współpracujący: Artur Andrus, Andrzej Poniedzielski, Piotr Renard
serwis fotograficzny: Stefan Friedrich
serwis humorystyczny: Henryk Sawka
skład i druk: drukarnia KAdruk